



Z teatru wojny: Austriacka bateria na zakrytej pozycji pod Krakowem.

Z południowego placu boju, to jest Serbii, zanotować należy dawniejsze zajęcie Belgradu i znacznej części północnej Serbii, zmieniona jednak sytuacja ogólna wymagała opróżnienia tych obszarów i zmiany walki z silnie ofensywnej na wolne operacje na dawnych pozycjach.

Święta zastają nasze wojska w polu, ale też i w radości, najgroźniejszy bowiem nieprzyjaciół — Rosya, pobita została w dwóch ważnych punktach, a sprzymierzone armie znajdują się w silnej ofensywie, ogarniającej olbrzymi teren od Płocka aż po Gorlice i Sanok.

Uparte wysiłki Rosyan, forsujących zajęcie naszego kraju, złamały się, a biedna ludność, cierpiąca od tego najazdu, obchodzić będzie święta w radosnym nastroju oswobodzenia.

## Jak powstała armata.

(Bajeczka w stylu R. Kiplinga).

Jak wam wiadomo, tajemne konszachty Ewy z wężem smutno się skończyły dla cywilnych mieszkańców raju, to jest państwa Adamostwa — zostali wyewakuowani. Straszny ten wyrok wykonano na nich natychmiast, pod bacznym konwojem anioła z mieczem ognistym, nieczulego na prośby nieszczęśliwych. Najrzewniejsze i najśłodsze zaklęcia Ewy, by pozwolił jej zabrać choć trochę zapasów, bodaj tylko dwa kapelusze, puder lub rurki do włosów, pozostały bez skutku. Zdążyli zaledwie zerwać po drodze parę listków figowych, aby choć w części zakryć brak pozostawionej garderoby. Za wyrzuconymi „poza obręb” raju zamknęła się brama i — zaczęła się nasza bajeczka.

Przykry nastrój naszych prarodzców łatwo sobie wyobrazi ten, kto czytał Stary Testament (rozdział I, ustęp II), albo ten, komu zbójcy lub sekwestrator podatkowy zabrał wszystko, zostawiając tylko życie i binokle z całego ubrania.

— Co tu począć — westchnął Adam, czyniąc z przyzwyczajenia ruch wkładania rąk do kieszeni spodni.

— Tak być nie może! — złamanym głosem rzekła Ewa, targając nerwowo wachlarz — z kapuścianego liścia.

Uradzili iż trzeba wrócić do raju — ale jak? Postanowili zrazu przebłągać stróża-anioła.

W czasie jednak rozpatrywania ich sytuacji i zanim powzięli decyzję stanowczego powrotu, raj zamieniono na twierdzę. Obmurowano go i oszańcowano, liczne forty, przyczółki, fosy, wieże pancerne, pola minowe i druty zagrażały przystęp w szerokim promieniu wokół.

Niezmiernie też zdziwiła się Ewa, przybywszy na miejsce dawnej bramy, przepływała już wtedy jakaś nowa rzeka, a po drugiej jej stronie, poza fosą i drutami przechadzał się cały oddział aniołów, którym oprócz mieczy ognistych dano karabiny z ba-gnetami.

— Szanowni Panowie! — krzyknęła Ewa — wadźcie łaskawi wpuścić mnie, choć na chwilę! Zapomniałam sobie wziąć pilniczek do paznokci i osta-

tni numer „Nowości Ilustrowanych“, a tutaj strasznie mi się nudzi...

Na to odkrzyknął jej jeden z aniołów dobrodusznie: „Pokrzyżuj sobie kochanie do maja, to ci dobrze zrobi...” Widząc, że nic nie wskóra, powróciła Ewa do Adama, który leżąc pod krzakiem, dłużył w zębach wykałaczką.

— Oni nas dobrowolnie nie wpuszczą — oznajmiła Ewa — obmyślże coś, od czego jesteś mężczyzną!...

Poskrobał się Adam w łysinę, od ciężkiego bowiem myślenia po wyrzuceniu wyłysiał biedak, i poszedł pod okopy raju kombinując, jakby przełamać te zapory.

— Jakże się panu powodzi? — spytał Adama wąż.

— Podle. Chciałbym się dostać tam z powrotem, ale nie widzę sposobu — odparł Adam smutnie.

— Tu niema innej rady, tylko armatą możnaby coś zrobić...

— Armatą? a cóż to jest?

— Jest to długa dziura, oblana dokoła żelazem, z której się strzela...

— A czemu ja będę strzelać, kiedy nie mam teściowej? — spytał srodze stroskany Adam.

— Wal pan czym innym. Nie mam czasu! — i wąż szybko opuścił głęboko zamyślonego Adama.

Powróciwszy do Ewy, Adam opowiedział jej o spotkaniu i radzie węża, zamilczając jednak dyskretnie swą słuszną uwagę o teściowej.

— Zawsze mówiłam, że jesteś głupi — rzekła Ewa wysłuchawszy relacji — o tem samem myślałam. Tak! tylko armata nam pomoże...

Od tej chwili Ewa zajęła się przygotowaniami do podróży. Po krótkich dość poszukiwaniach znalazła w pobliskich górach jakiś przedhistoryczny tunel, który razem przenieśli i ustawili pod rajem jednym wylotem do góry. Do dziury tunelu wrzucili wszystko co było w pobliżu, a więc: trzy góry, trzy skały i trzy lasy, zatykając tunel mocno korciem.

— A teraz trzebaby czegoś, coby to wszystko wyrzuciło — oświadczył Adam, skończywszy napełnianie tunelu.

— O tem już dawno myślałam — mruknęła Ewa, siadając u spodniego otworu — już ja to poruszę!

I poczęła mówić do tunelu długo i szeroko o sobie, jaka jest nieszczęśliwa, niezrozumiana, zaniedbywana przez męża, który jest gamoń, leń, brutal, niegodny jej egoista etc. etc. etc., aż skały, góry i lasy wrzucone do tunelu, nie mogąc dłużej wytrzymać jej gadania, wystrzeliły z hałasem wybijając dziurę w fortach raju.

Tak to dostali się państwo Adamostwo z powrotem do raju, który nazywa się teraz światem, zaś tunel-armata „grubą Bertą“ od córki Ewy-Berty nazwany, a jeden chemik skroplił damskie gadanie i nazywa się to teraz dynamit, ale on nie jest już taki silny, jak ten poprzedni.

St. Nowiński.

